

029978



CHATA POLSKA



Prenumerata wynosi:	
kwartalnie	marek 3.00
półrocznie	„ 6.00

**tygodnik
ludowy**

Ogłoszenia.	
Za całą stronę 320 marek.	
Za wiersz garmontowy 4 mk.	

Redakcja i administracja: w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, i piętro, od godz. 9—1.

Wszyscy czytelnicy „Chaty Polskiej”, którzy opłacą prenumeratę za kwartał III bezpośrednio w redakcji w Białymstoku, lub w filji w Grodnie, otrzymają zupełnie bezpłatnie kalendarz Związku Kółek Rolniczych na rok 1919, zawierający wiele niezmiernie ciekawych i pożytecznych wiadomości.

Od Redakcji.

Dla dogodności czytelników z powiatu Grodzieńskiego, otworzyliśmy w Grodnie filję redakcji i administracji „Chaty Polskiej”. Filja mieści się przy ulicy Piaskowej № 8 na pierwszym piętrze i jest otwarta codziennie od godz. 9—1 w południe. Filja nasza przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia, korespondencje i artykuły, oraz udziela wszelkich informacji. W tym samym lokalu mieści się biuro Straży Kresowej, oraz instruktorat Kółek Rolniczych na powiat Grodzieński.

Pokój Koalicji z Niemcami.

W sobotę dnia 28 czerwca w Wersalu pod Paryżem został podpisany pokój Koalicji z Niemcami.

Warunki pokoju ułożyła jak wiadomo tak zwana Rada Czterech, składająca się z prezesa ministrów francuskich Klemanso, prezydenta Ameryki Wilsona, prezesa ministrów angielskich Lojda

Dzordża i prezesa ministrów włoskich Sonino. Rada czterech po kilkumiesięcznych obradach ułożyła warunki pokoju, które wręczyła Niemcom 7 maja. Warunki te były dla Polski bardzo korzystne. Niemcy mieli nam oddać Poznańskie, Prusy Zachodnie i Śląsk Górny. Gdańsk miał zostać wolnym miastem. W Prusach Wschodnich, gdzie mieszka 600,000 Polaków miał być plebiscyt, czyli głosowanie ludności, czy chce należeć do Polski, czy do Niemiec. Oprócz tego Niemcy mieli zwrócić Francji Alzację i Lotaryngję, zagrabione w roku 1871, tracili wszystkie kolonie zamorskie na rzecz Koalicji, a bogate kopalnie węgla nad rzeką Saarą miały być na 15 lat oddzielone od Niemiec i oddane pod kontrolę Francji. Wreszcie Wilhelm II miał być oddany pod sąd za wywołanie wojny, okręty wojenne wydane Koalicji, armia niemiecka zmniejszona do 100 tysięcy, a państwo niemieckie miało zapłacić olbrzymie odszkodowanie za szkody wojenne. Niemcom dano trzy tygodnie na rozpatrzenie tych warunków i przedstawienie swoich propozycji. Naturalnie Niemcy na nic nie chcieli się zgodzić. Protestowali przeciwko oddaniu Polsce i Francji tego co zagrabili, nie chcieli się zgodzić na oddanie kolonii, zapłacenie szkód wojennych i wydanie pod sąd Wilhelma, którego niby to sami zrzucili z tronu.

Rada Czterech rozpatrzyła protesty Niemców i 16 czerwca wręczyła im ostateczne warunki pokoju, dając im 5 dni czasu do namysłu. Nowe warunki różniły się nieco od poprzednich. Zrobiono Niemcom pewne ustępstwa i to głównie kosztem Polski. Francja broniła praw Polski do ostatniej chwili, natomiast na naszą niekorzyść przemawiał Lojd Dżordz—minister angielski, będąc pod wpływem bogatych kapitalistów żydowskich, którzy dokładają wszelkich sił, aby uchronić Niemców od ostatecznej zagłady, a za to jaknajbardziej uszczuplić prawa Polski.

Pod naciskiem Lojda Dżordza Rada czterech zgodziła się na to, że Górny Śląsk nie będzie od razu przyłączony do Polski, a że najpierw obsadzą go wojska amerykańskie i wtedy odbędzie się tam głosowanie, czy ludność chce należeć do Polski, czy do Niemiec. Na Śląsku Górnym mieszka 1,200,000 Polaków i 600,000 Niemców. Głosowania więc obawiać się nie potrzebujemy. Lecz źle się stało, że ludność polska, która tam zniosła tyle prześladowań, będzie musiała jeszcze czekać na przyłączenie do Polski (18 miesięcy), a prócz tego Niemcy dołożą wszelkich starań, aby przekupstwem i tórowstwem otumaniać ludzi i namawiać ich do pozostania przy Niemcach.—Wreszcie w sprawie Gdańska uchwalono, że będzie on stanowił samodzielne państwo, a chwilowo obsadzą go wojska angielskie.

Oczywiście i na to Niemcy zgodzić się nie chcieli. Przez pięć dni wili się jak piskorz w ukropie. Straszni! że w Niemczech wybuchnie bolszewizm, a jednocześnie namawiali bolszewików, żeby znów uderzyli na Polskę. Zorganizowali nowy atak Ukraińców na Galicję, żeby odciągnąć wojska polskie z granicy niemieckiej. We Francji przez swoich szpiegów próbowali wywołać strejki. Lecz na nic się to nie zdało. Bo we Francji generał Foż naszykował na granicy niemieckiej wielką armię, a na granicy polskiej stanęła blisko 300 tysięczna młoda Armia Polska, gotowa każdej chwili uderzyć na Niemców dla wyzwolenia braci i pomszczenia krzywd.

Widząc że nic nie poradzą Niemcy ustąpili. 22 czerwca niemieckie Zgromadzenie Narodowe (parlament) w Wejmarze uchwaliło 237-iu głosami przeciwko 138-iu podpisać pokój. Dotychczasowy rząd niemiecki Szajdemana ustąpił i powołano nowy rząd pod przewodnictwem Erbergera, zwolennika podpisania pokoju. Wreszcie 28 czerw-

ca delegaci niemieccy podpisali pokój, zobowiązując się przysięgą do wypełnienia jego warunków.

Wiemy jednak co znaczą przysięgi niemieckie. Niemcy otwarcie głoszą, że podpisali pokój pod przymusem i dołożą wszelkich starań, aby go zerwać. Generałowie niemieccy Hindenburg i Hoffman niby to podali się do dymisji, ale jednocześnie tworzą armje przeciwko Polsce.

Oddziały niemieckie raz po raz atakują miejscowości nadgraniczne w Polsce. Chociaż pokój został podpisany, grozi nam ciągle wojna z Niemcami.

Jeśli więc Naród Polski nie chce się ponownie dostać pod jarzmo niemieckie, musi wyteżyć siły, aby się oprzeć nawale pruskiej. Niemcy przez swych szpiegów napewno będą chcieli wywoływać u nas niepokój. A więc spokój i porządek to pierwsza broń w naszym ręku. A wtedy możemy być pewni zwycięstwa.

Sejm.

Dnia 12. lipca mają zacząć się dla posłów wakacje. Krótki czas, jaki jeszcze dla pracy zostaje, stara się Sejm jaknajlepiej wyzyskać i dlatego częste odbywa posiedzenia.

W ubiegłym tygodniu było 5 posiedzeń sejmowych. Do chwili rozpoczęcia wakacji ma Sejm przynajmniej ustalić zasady ustawy rolnej i uchwalić budżet państwowy.

Najwięcej czasu zabiera sprawa rolna. Rozprawy ogólne nad zasadami ustawy rolnej, przedłożonemi przez komisję rolną zakończyły się.

Zaczęły się rozprawy nad poszczególnymi punktami tej ustawy.

Z ogólnej ilości 15 punktów ustawy rolnej omówiono dotychczas 6 punktów. Głosowania jednak jeszcze nad poszczególnymi punktami nie było. Dopiero po zakończeniu dyskusji odbędzie się głosowanie.

Poza sprawą rolną wielkie zainteresowanie wywoływały wnioski nagłe, stawiane przez posłów z różnych stronnictw z powodu bieżących wypadków politycznych:

Nowy atak Ukraińców w Galicji Wschodniej skłonił Sejm do wysunięcia żądania wszczęcia tam energiczniejszej działalności.

Wypadki obcinania bród żydom przez żołnierzy i tym podobne awantury, które żydzi wykorzystują dla oczerniania nas zagranicą, stały się powodem, że Sejm potępił wszelkie barbarzyńskie wystąpienia przeciwko żydom, wzywając jednocześnie rząd, by bronił czci polskiej zagranicą przed oszczerstwami żydowskimi.

Oprócz tego uchwalono szereg ustaw mających duże znaczenie w naszym codziennym życiu.

I tak w ubiegłym tygodniu uchwalono: 1) wezwać rząd, by pilniej troszczył się o dostarczenie drzewa na odbudowę, 2) znieść granicę celną między byłym Królestwem Polskim a Poznańskiem, 3) przedłużyć moratorium (czyli termin płatności zobowiązań) w Galicji do końca bieżącego roku, wreszcie 4) ustawę mieszkaniową, określającą między innymi wysokość czynszu, jakiego właściciel domu może wymagać.

W Sejmie zaszedł ważny fakt. Posłowie ludowi z klubów „Wyzwolenia“ i „Piasta“ utworzyli wspólny Związek Ludowy. Do Związku przystąpiło kilkunastu posłów ze Zjednoczenia Ludowego i Związku Ludowo-Narodowego. Związek ludowy liczy obecnie 125 posłów,

Wojna.

W GALICJI. Jak donosiliśmy w poprzednim numerze Ukraińcy w Galicji rozpoczęli nowy atak. Skorzystali z tego, że koalicja nie chciała się zgodzić, aby wojska nasze szły na tym froncie dalej naprzód, a z drugiej strony trzeba było część oddziałów przerzucić na granicę niemiecką. Ukraińcy podburzeni przez Niemców i prowadzeni przez oficerów niemieckich uderzyli na słabe nasze oddziały, które musiały się nieco cofnąć. Ale niedługo trwało ich powodzenie. Na front przybył Piłsudski i pod jego osobistym kierownictwem, wojska polskie przeszły do ataku. Ukraińcy są pobici na głowę. Wojska Polskie zdobyły kilka tysięcy jeńców, masę broni, amunicji i zapasów. Koalicja zgodziła się wreszcie na użycie na tym froncie wojsk jen. Hallera i pozwoliła nam zająć całą Galicję.

● NA POLESIU bolszewicy uderzyli dużemi siłami na Łogiszyn i Woliszów, zostali jednak krwawo odparci.

NA LITWIE bolszewicy też próbowali szczęścia w niektórych miejscach, ale jak zawsze bez powodzenia.

NA GRANICY NIEMIECKIEJ ciągle utarczki z Niemcami, którzy napadają na pograniczne miasteczka i muszą być odpędzani przez nasze wojska. Aeroplany niemieckie latają nad pogranicznymi miejscowościami.

Na zasadzie warunków pokoju podpisanego przez Niemców w Wersalu, Niemcy w ciągu najbliższych tygodni mają ustąpić z reszty Poznańskiego i Prus Zachodnich. Jak to będzie wyglądało czas pokaże.

NA ŚLĄSKU w powiecie Kozielskim wybuchło powstanie ludności polskiej przeciwko Niemcom, Prusacy krwawo zgnieśli powstanie.

Mowa pos. Grabskiego.

(wygłoszona w Sejmie dnia 16 czerwca podczas debatu nad reformą rolną).

W poprzednim numerze „Chaty Polskiej“ podaliśmy mowę referenta komisji rolnej sejmowej posła J. Dąbskiego. Obecnie podajemy mowę posła Stanisława Grabskiego członka Związku Ludowo-Narodowego przeciwnika ustawy rolnej w tem brzmieniu w jakim ją uchwalili większość komisji rolnej. W jednym z następnych numerów „Chaty“ podamy mowę posła Juljusza Poniatowskiego ludowca z grupy „Wyzwolenia“ zwolennika ustawy o reformie uchwalonej przez komisję sejmową. Mowa posła Grabskiego brzmi następująco:

Jesteśmy tu wszyscy z bardzo chyba nielicznymi wyjątkami, przekonani o potrzebie i konieczności reformy rolnej, któraby nadmierną nierówność w rozkładzie własności ziemskiej usunęła zapobiegła zbyt wielkiemu rozdrobnieniu drobnej własności i oddała olbrzymią większość ziemi polskiej w ręce żywotnych gospodarstw włościńskich,

Zarzut jakoby część Sejmu była przeciwna reformie, mogą być podyktowane taktyką partyjną.

Ale nie dzielimy sztucznie Sejmu na dwie połowy, lecz dążymy do zgodnego załatwienia sprawy.

Przyczyną upadku Polski były rządy szlachty, która liczyła się tylko z interesem szlacheckim, która niszczyła miasta i nie dopuściła do wytworzenia się fachowej administracji w Polsce.

Wniosek z tego jest taki, że jeżeli chcemy, żeby Polska była mocną, to trzeba unikać opowania Polski przez politykę stanową partyjną.

A więc w interesie utrzymania zdrowego stanu włościńskiego leży, by łącznie z reformą

rolną poszło uprzemysłowienie kraju, żeby rozwinięty należycie przemysł pozwolił nie dzielić gospodarstw, ale wykształcić dzieci w przemyśle i postać je do miast. A jeżeli tak, to musimy traktować reformę rolną nie ze stanowiska wyłącznie interesów włościańskich, ale z ogólnonarodowych.

I z tego punktu widzenia chcemy ją przeprowadzić i jej się domagamy.

Zwracamy uwagę wam panowie, którzy dzisiaj tę politykę stanowią wznowić chcecie, że nie leży ona w interesie nie tylko państwa i narodu polskiego, ale i samego stanu włościańskiego. Ci, którzy chcą reformę rolną przeprowadzać wyłącznie z punktu widzenia włościańskich interesów nie licząc się z interesami całego narodu są naprawdę krótkowzrocznymi politykami.

Największym brakiem naszej budowy społecznej jest to, że mamy w niej tylko krańcowości. Z jednej strony wielką własność, a z drugiej karłowate gospodarstwa. I przy najdemokratyczniejszej konstytucji nie będzie u nas demokracji w życiu, póki nie będzie stanu średniego, któryby te krańcowości łączył, a na to jest tylko jeden sposób: ziemię będącą w posiadaniu wielkich właścicieli użyć na powiększenie gospodarstw małorolnych.

Na czym zaś polegają różnice pomiędzy nami. Przedewszystkiem na tem, że panowie chcecie schematycznie dziś oświadczyć, iż w Polsce mogą zostać wolne od parcelacji tylko gospodarstwa w zakresie od 60 do 300 morgów.

A my to uważamy za szkodliwe. Jeśli chcemy reformę rolną przeprowadzić w interesie nie jednej warstwy, ale całego narodu, to musimy się liczyć z interesem miast i robotników. Reforma rolna winna być przeprowadzona tak, aby dopomagając do podniesienia się stanu włościańskiego równocześnie nie naraziła na poważny szwank aprowizacji miast. Musi pozostać w Polsce dostateczna ilość gospodarstw folwarcznych, któreby zapewniły wyżywienie własnemu naszemu zbożem ludności nierolniczej.

Chłop sprzedaje do miasta przeważnie nie zboże. Gospodarstwo chłopskie dąży do przemysłu nabiałowego i mięsnego. Większość ogromna włościan w Galicji jest konsumentem zboża, a nie producentem, kupuje paszę dla inwentarza, a przeto, gdy mamy w ogóle stosunki nasze zreformować, musimy dbać o to, by ziemia znalazła się w ręku żywotnych gospodarstw. Wszyscy się zga-

dzamy, że nowopowstające gospodarstwa włościańskie mają mieć dostateczny dla tego obszar ziemi. Z tego samego względu musimy dbać, by gospodarstwa folwarczne, jakie pozostawić chcemy, posiadały również wszelkie warunki owej żywotności. Tymczasem u nas w Polsce liczba gospodarstw folwarcznych od 100—300 morgów, w większości stale się zmniejsza. Dowód to najlepszy, że są one nieracjonalne. Jeśli by pozostawić tylko takie z góry skazane na zagładę gospodarstwa folwarczne, to lepiej od razu postanowić, że niema być żadnych w ogóle gospodarstw folwarcznych. Odnośnie do projektu większości będziemy żądali, aby jasno było powiedziane w ustawie, w jakim porządku kolejnym ma nastąpić wykup większej własności przez państwo. Trzeba jasno określić, że ziemia będzie wykupywana w pewnym porządku, przedewszystkiem dobra źle gospodarowane i największe.

Dziś nie mamy żadnych podstaw racjonalnych do określenia maksimum. Maksimum musi być dla różnych okolic bardzo różnorodne. Te cyfry nie mogą być szablonowe. Czemuż więc domagacie się panowie, żeby koniecznie dzisiaj tę cyfrę wymienić.

Pos. Witos powiedział, że żąda maksimum jako gwarancji przeprowadzenia naprawy reformy rolnej. Sądzę jednak, że jest to bardzo słaba gwarancja. Gwarancję pożyteczną da tylko określenie, ile ziemi ma pójść od razu na parcelację. Zamiast troszczyć się o to, ile własności folwarcznej zostanie po 15 latach, ważniejszym jest to, żeby Sejm uchwalił, że ma się co roku, począwszy od 1 lipca 1919 roku parcelować 400, 500 czy 600 tysięcy morgów.

To będzie właśnie realne rozpoczęcie prawdziwej parcelacji. Różnice jakie są między nami są więc stosunkowo nieznaczne.

Powinniśmy reformę przeprowadzić ogólną zgodą. Zgodźmy się na wzajemne ustępstwa, aby dać dowód, że w sprawie, którą uważamy za najważniejszą pod względem społecznym i narodowym, umiemy zejść ze stanowiska partyjnego.



Zjazd Gospodarczy Ziemi Wileńskiej.

W dniu 18 i 19 czerwca odbył się w Wilnie pierwszy od czasu oswobodzenia Ziemi Wileńskiej zjazd gospodarczy zorganizowany przez Straz Kresową w porozumieniu z Wileń. Towarzystwem Rolniczem. Ze wszystkich stron stawili się bardzo licznie włościanie, dzierżawcy i drobna szlachta. Na zjazd specjalnie przybyli z Warszawy postowie do Sejmu warszawskiego Stolarski, Wojtulanis i Małupa, oraz przedstawiciele Centralnego Związku Kolek Rolniczych p.p. Smolński i Jaruzelski.

Po Mszy Św. odprawionej na intencję zjazdu w Ostrej Bramie, zjazd rozpoczął obrady w obszernej sali teatru ludowego.

Przewodniczył obradom p. Teofil Szopa.

Pierwszy przemawiał poseł Błażej Stolarski, włościanin z Ziemi Piotrkowskiej, mówiąc o pracach Sejmu Warszawskiego. Mówca wyjaśnił, jakie kluby utworzyły się w Sejmie, ilu jest posłów włościańskich, jak ważną rolę odgrywają oni w sejmie i opowiedział zebrany, co dotąd sejm postanowił.

Następnie poseł Wojtulanis mówił o obradach Sejmu nad reformą rolną.

Po przemówieniach posłów rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Szereg mówców poruszył sprawę stosunku Ziemi Wileńskiej do Polski. Wszystkim obecnym na zjeździe chodziło o to, aby i Ziemia Wileńska mogła w przyszłości korzystać z tych dobrodziejstw i swobód, z jakich będzie korzystał cały Naród Polski. To też na wniosek p. Łastowskiego, wśród niemiłkających oklasków uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Uważamy za wskazane wobec Narodu i świata dać wyraz tym uczuciom, jakie ozywają jednomyślnie nas i te nie-

przebrane rzesze ludowe, które na tym zjeździe reprezentujemy“.

„Wyrażając głęboką radość z powodu wyzwolenia nas przez wojska polskie z jarzma niewoli, stwierdzamy raz jeszcze, niejednokrotnie już wyrażoną, niezłomną wolę naszą, do pozostania po wsze czasy w ścisłej łączności z Rzeczpospolitą Polską, tworząc z nią jedną całość“.

„Pragniemy w naszym kraju żyć i rozwijać się w zgodnym i przyjaznym współżyciu z narodami, z którymi nas losy związały, jako równi z równymi“.

„Powyższą uchwałę uroczyste stwierdzamy naszymi podpisami.“

Jednocześnie zjazd stwierdził, że „ozywające posłów sejmowych gorące dążenie, do ułożenia stosunków rolnych w Rzeczypospolitej Polskiej w duchu prawa i sprawiedliwości, leży w interesie ludu pracującego, jako też całego Narodu i Ojczyzny i wyraża nadzieję, że wymęczone i wyniszczone przez wojnę polskie ziemie kresowe, przy zespoleniu z całością ziem polskich, w całej pełni korzystać będą z dobrodziejstw ogólnopolskiej reformy rolnej“.

Po przerwie zjazd przystąpił do omawiania spraw gospodarczych. Odczyty o kółkach rolniczych wygłosili p.p. Brotowski i Jaruzelski. Zebrani z wielką uwagą słuchali mówców. Rozwinęła się ożywiona dyskusja. Poseł Stolarski poruszył sprawę Związków Młodzieży, Kół Gospodyń i Domów ludowych. Wszyscy uznawali za konieczne natychmiastowe rozpoczęcie pracy w Kółkach i Związkach rolniczych.

Następnego dnia przed południem uczestnicy Zjazdu wzięli udział w procesji Bożego Ciała. Była to niezapomniana i wspaniała uroczystość. Przez kilka godzin szło duchowieństwo, wojsko, szkoły, cechy, bractwa, stowarzyszenia, organizacje i niezliczone tłumy pobożnych. Niesiono setki prześlicznych i starożytnych chorągwi. To też uczestnicy zjazdu zebrawszy się popołudniu na posiedzeniu, wśród gorących okrzyków na cześć

Wodza i Armji uchwalili wysłać następujący telegram do Komendanta Piłsudskiego:

„W dniu uroczystości Bożego Ciała, obchodzonej pierwszy raz swobodnie w Wilnie, uwolnionym od obcej przemocy przez Ciebie Komendancie i przez bohaterkie wojska Rzeczypospolitej, z sercem wezbranim miłością dla Polski przesyłamy Ci z głębi duszy naszych płynące wyrazy czci i podziękii za uwolnienie ziemi naszej z pod jarzma bolszewickiego i umożliwienie nam połączenia swych losów z umiłowaną Polską“.

W dalszym ciągu zjazdu p. Smoliński mówiło.. „Współdzielczości w rolnictwie“ to jest o zakładaniu sklepów spożywczych, hurtowni, kas pożyczkowych, jajczarni, mleczarni i t. p. oraz p. Natanson, który wyjaśnił dokładnie jak należy założyć i prowadzić sklep spółkowy.

Wreszcie poseł Małupa mówił o tem, jakie szkoły rolnicze istnieją w Polsce i postawił wniosek, aby i w Ziemi Wileńskiej

jaknajprędzej powstała szkoła rolnicza.

Zjazd zakończył się wspólną wycieczką w czasie której przemawiali posłowie i liczni uczestnicy zjazdu, wyrażając nadzieję, że Ziemia Wileńska nie pozostanie w tyle za innymi dzielnicami Polski i że rozpocznie natychmiast usilną pracę nad podniesieniem oświaty i dobrobytu. Zapal jaki ożywiał uczestników zjazdu pozwala mieć pewność, że nadzieje te staną się wkrótce rzeczywistością.

Wynik wyborów w okręgach białostocko-sokólskim i bielskim.

Dnia 15 czerwca zostały przeprowadzone wybory do Sejmu w okręgach białostocko-sokólskim i bielskim. W obu okręgach postawiono po kilka list kandydatów. które nawzajem się zwalczały. Brak organizacji politycznych dawał zwy-

ma i długimi jasnymi włosami. Cały jego ubiór składał się z koszuli i majtek płóciennych; koszula była na piersiach rozwarła.

— Co tutaj robisz?— spytał go oficer— czemuś nie uciekł z całą twoją rodziną?

— Nie mam rodziny— odrzekł chłopiec, — jestem sierota. Zostałem by zobaczyć naszych i zaciągnąć się do wojska.

— Przechodzili tedy Ukraincy?

— Nie, już od trzech dni ich nie widziałem.

Oficer myślał przez chwilę, wreszcie zeskończył z konia, wszedł do domu i po schodach dostał się na dach. Dom był niski— z dachu widać było tylko niewielką przestrzeń okolicy.

— Trzeba wleść na drzewo, — rzekł oficer i zszedł na dół.

O kilkanaście kroków od domu, naprzeciwko drzwi stała lipa wysoka, najwyższa ze wszystkich rosnących wokoło. Gałęzie jej poruszane wiatrem kołysały się zwolna w powietrzu.

(dalszy ciąg nastąpi).

Na posterunku.

(z frontu galicyjskiego).

1.

W piękny ranek czerwcowy niewielki oddział ułanów posuwał się zwolna ku nieprzyjacielowi, badając uważnie okolicę. Dowodzili oddziałem oficer i wachmistrz, a wszyscy patrzyli przed siebie oczami nieruchomymi, wdał utkwionemi, — w milczeniu, przygotowani na to, że lada chwila mogą być zaskoczeni przez nieprzyjaciela.

Dojechali w ten sposób do jakiegoś wiejskiego domku, otoczonego lipami, przed którym siedział sam jeden chłopiec lat dwunastu, strzążąc sobie gałąź na łaskę.

Z jednego okna powiewała wielka biało-czerwona chorągiew. Wewnątrz było pusto. Mieszkańcy wywiesili chorągiew na powitanie wojsk polskich, lecz w obawie przed powrotem Ukrainców uciekli do lasu.

Zobaczywszy oddział wojska, chłopiec wstał, rzucił robotę i zdjął czapkę. Był to piękny chłopak, z twarzą śmiałą, z wielkimi błękitnymi oczy-

cięstwo tym, którzy najszybciej i najsprężyściej mogli agitację wyborczą przeprowadzić.

Wynik wyborów w okręgu białostocko-sokólskim jest następujący: z ogólnej liczby 124323 wyborców głosowało 94742.

Na listę chrześcijańsko-narodową (№ 2) w pow. białostockim i w Białymstoku oddano 38,502 głosy, na listę chrześcijańsko-demokratyczną (№ 1) w pow. sokólskim 35,379. Te listy były zblokowane, osiągnęły więc łącznie 73,881 głosów.

Na żydowskie listy zblokowane oddano 15,383 głosy.

Lista № 5 (Polski komitet wyborczy z adw. Olszyńskim na czele), otrzymała 3,533 głosy.

Wybrani na posłów:

Z listy № 1: Wiktor Hryckiewicz; Adolf Małyżko, pułkownik z Warszawy; Wacław Tomaszewski, chemik.

Z listy № 2 Hieronim Łoś włościanin z Dobrzyniewa; ks. dr. Stanisław Hałko, profesor gimnazjum i Józef Zmitrowicz, dyrektor gimnazjum w Białymstoku.

Z list żydowskich przeszedł Szyja Farbstejn z Warszawy.

W pow. bielskim wszystkie cztery mandaty zdobyła lista № 2 chrześcijańsko-narodowa i zostali wybrani na posłów:

1) Ks. Stanisław Maciejewicz, b. poseł do Dumy. 2) Dr Tadeusz Dymowski, dyrektor Tow. „Rozwój“ w Warszawie. 3) Michał Arciszewski, nauczyciel wiejski. 4) Kazimierz Żero, rolnik szlachcic zaściankowy.

—m—

Powrót wycieczki Centralnego Związku Kółek Rolniczych z Poznańskiego.

Wycieczka delegatów okręgowych Związków Kółek Rolniczych w liczbie 55 osób, która wyruszyła dnia 10-go b.m. z Warszawy, powróciła dn. 17-go b.m.

Z [powodu] zmienionej sytuacji politycznej zdawało się w ostatniej chwili, że wycieczka wyruszyć nie będzie mogła, jednakże tylko program wycieczki musiał być zredukowany, gdyż zwiedzono wsie i gospodarstwa w trzech powiatach zamiast w sześciu, a mianowicie powiaty Poznański Wschodni, Poznański Zaehodni oraz Srodzki.

Organizacją wycieczki zajęli się bardzo szczerze i życzliwie, Związek Kółek Rolniczych Wielkopolski.

Pierwszego dnia widziano rewję wojsk polskich, które powróciły z pod Lwowa pod dowództwem pułkownika Konarzewskiego. Następnie w Poznaniu zwiedzono wiele instytucji oraz pamiątek i zabytków. Ratusz poznański wzbudził zachwyt.

Zwiedzono też park narodowy na Malcie i sypano „Kopiec wolności“.

Wycieczkowicze byli na przedstawieniu w teatrze Poznańskim, gdzie wystawiono „Alzację“.

W Gnieźnie zwiedzono katedrę i okolice miasta.

W okolicy Poznania zwiedzono wieś byłej Komisji Kolonizacyjnej, oraz wsie włościańskie w powiecie Poznańskim: Jeżyce, Winiary, Zegrze i Głuszyna.

W powiecie Srodzkim: wsie Daszewice, Kostrzyn i Kubalin.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła fabryka narzędzi rolniczych Cegielskiego.

Uczestnicy wycieczki byli obecni na zebraniu Kółka rolniczego w Głuszynie (pow. Poznański) i na zebraniu powiatowym Kółek Rolniczych w Kostrzynie (pow. Srodzki) przy udziale 400 włościan. Na zebraniach tych zapadły ważne uchwały, dotyczące połączenia organizacji Kółek Rolniczych Wielkopolski z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych b. Królestwa Kongresowego. Tego połączenia domagali się obecni.

Oglądano również gospodarstwa większe:

„Łączne Młyny“ należące do zakonnic, „Piotrową“ własność p. Uhruga i „Iwo“ — własność hr. Mielżyńskiego. Ten ostatni majątek wielkości 10.000 morgów naszych.

Dwory jak i włościanie przyjmowali wycieczkę bardzo serdecznie i ze staropolską gościnnością, było też co jeść i pić.

Podczas podróży towarzyszyli wycieczce pp.: Wicepatron Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu p. Kazimierz Brownsford, sekretarz Związku p. Artur Ciesielski i miejscowi instruktorzy.

Na zebraniach i przy wspólnych posiłkach było wiele przemówień i toastów, a wyływały one z serc Wielkopolan i Królewaków, bo chcieli się porozumieć i opowiedzieć sobie swe bolączki.

Ukochana Ojczyzna i miłość braterska — były to tematy około których się obracano. Pominąwszy już wielką korzyść jaką osiągnęli nasi Kółkowicze

z wycieczki, trzeba podkreślić nadzwyczajne zadowolenie moralne i podniesienie na duchu, z jakim opuszczali wycieczkowiec Wielkopolskę, zapraszając swoich braci do siebie.

Poradnik rolniczy.

Kiedy rozpoczynać żniwa.

Często się zdarza, że gospodarze zbyt późno rozpoczynają żniwa czekając aż ziarno zupełnie stwardnieje. Skutek jest ten, że ziarno zaczyna się sypać, a przy sprzeczli i przy zwórze marnujemy dary Boże, rozsiewając niepotrzebnie ziarno po polach i drogach. Dlatego też ze żniwami zwlekać nie należy.

Żniwa można rozpoczynać, gdy zawartość ziarna nie jest już płynną, staje się woskowatą, to jest daje się jak wosk ugniatać; gdy ziarno żyta naprzykład przełamuje się palcami łatwo i równo. W ziarnie nie powinno być wtedy widać ani śladu zieleni, nie należy jednak czekać ze sprzętem do czasu, aż ziarno zupełnie stwardnieje. Ten czas, w którym żniwa należy rozpocząć nazywa się „okresem żółtej dojrzałości zbóż“, bo pole winno być w tym czasie jednostajnie żółte, a słoma jędrna i sżywna. Jeżeli w tym okresie żniw nie zaczynamy, to zboże się „przestoi“, słoma zbieleje, stanie się kruchą, a twarde ziarno będzie się z łatwością wysypywało przy każdym poruszeniu.

Dosuszanie zbóż.

Każde zboże po zżęciu, zanim zwiezione zostanie do stodoły winno należycie dojść i doschnąć na polu, inaczej bowiem, zawierając dużo nieraz wilgoci, mogłoby ulec zepsuciu. Zboże tym prędzej można zwieść do stodoły, im prędzej odparuje z niego wilgoć, a wilgoć paruje tym łatwiej, im łatwiej dochodzą promienie słoneczne i powietrze.

Z zżętym zbożem należy więc tak postępować, aby je jaknajprędzej dosuszyć, to jest żeby wiatr i słońce jaknajprędzej mogły spełnić swoje zadania.

Wielu gospodarzy dosusza zboże na garściach, to jest pozostawia zboże na polu w pokosach, nie związane w snopki. Jest to rzeczywiście dobry sposób, ale tylko wtedy, kiedy mamy stałą

pogodę że zaś u nas w czasie żniw bardzo łatwo o deszcz przeto zboża a szczególnież oziminy na pokosach zostawiać nie można, bo przyjdzie deszcz przemoczy nam zboże zupełnie, a przy długotrwałym deszczu, ziarno dotykając do ziemi, z łatwością zaczyna porastać.

Skoszone zboże należy więc zaraz wiązać w snopki średniej wielkości i ustawiać w rzędy, czyli sżygi, albo kopki, czyli lalki. Chcąc ustawić zboże w sżygi, stawia się snopki obok siebie parami, knowiem opierając o ziemię, a kłosami jeden snopek o drugi. Obok jednej takiej pary ustawia się druga, trzecia i tak dalej, przez co tworzy się rodzaj wąskiego daszka pod którym wiatr swobodnie przechodzi i tym sposobem prędko suszy zboże.

Woda z deszczów ścieka też szybko po obu stronach takiego daszka, a chociażby dostała się między kłosami do środka, to i wtedy ścieknie tam sobie po słomie i wsłaknie w ziemię, a wiatr przechodząc wśród rzędu pomiędzy snopkami do reszty słomę osuszy. Dlatego też, jeżeli taki rząd jest dobrze ustawiony, to nawet po silnym deszczu zboże już w kilka godzin przesychnie. Gdyby jednak deszcz bardzo długo padał i wskutek tego przemoczył snopki na wskróś, to należy snopki przestawić tak, aby każdy snopek przestawić i ustawić na zewnątrz tą stroną, która dawniej była do środka.

Można też ustawić snopy w kopki, albo lalki. Naprzód stawiamy jeden snop prosto, knowiem na ziemi, a następnie ustawia się dookoła cztery snopki na cztery strony, opierając je kłosami o snoppierwszy, poczem między te ostatnie znów ustawia się cztery snopki. Tak utworzoną kopkę nakrywamy jednym rozczapierzonym snopkiem, knowiem do góry, a kłosami na dół, tworząc w ten sposób, jakby czapkę. W kopce są snopki dosyć luźno ustawione, a wskutek tego wiatr z łatwością może je osuszać.

Należy tylko uważać, aby wiatr nie przewracał snopków w rzędach i kopkach, a przewrócone natychmiast ustawić na miejscu.

Niektórzy gospodarze układają snopki w tak zwane mendle. Jest to sposób zły, bo zboże jest zbite, wiatr niema dostępu, i woda z ziarna może parować. Zboże więc schnie długo, a jeżeli przyjdzie mocny deszcz, to cały mendel przemoknie, i ziarno będzie porastało. Dlatego też lepiej

jest ustawiać snopy w rzędy i kopki, a mendli zantechać, tak jak to już dawno zrobili rolnicy zagranicą.

Krowy w zaprzęgu.

(dokończenie)

Uprząż składa się z lekkiego jarzemka, które jednak przeszkadza krowie w ruchu i odgniała jej kark—to też powinno być zastępowanem przez chomąto, do zrobienia którego, jak mówi, Jan Łaszcz z pod Nałęczowa—potrzeba 2 kawałki drzewa, 2 kawałki płótna, garść prostej słomy, trochę rzemyka i za parę groszy gwoździ. Jeśli do tego dodamy 2 postronki i cztery łokcie pasa parcianego będzie i cała uprząż gotowa.

Każdy gospodarz napewno sam sobie takie chomąto będzie umiał sporządzić—boć to chyba fraszka dla niego skoro sobie i chałupę nawet wybudować potrafi. Przy robocie chomąta dla krowy roboczej tak postępować należy: najprzód sporządzić kleszcze podług budowy karku i szyi krowy w odległości paru cali od góry trzeba przeborować dziury, przez które przeciąga się żelazne ucho do przyczepienia postronków.

W górze kleszcze łączy się z rzemykiem tak, żeby były dość luźno spojone, dzięki czemu nie będą zbyt sżywne, a przez to męczące. U dołu dają często łańcuszek, choć praktyczniejsze jest zapięcie na kłamrę za pomocą rzemyka. Mając sporządzone kleszcze robimy poduszkę zaszywając w płótno pewną ilość włosia, w braku którego można użyć siano, a już w ostateczności słomy. Taką poduszkę przymocowujemy do kleszczy najlepiej zapomocą rzemyków, przyczem pamiętać należy, że od spodu poduszka jest niepotrzebna, gdyż ugniatałaby tylko grdykę krowy, tamując przez to jej oddech. Jeśli do takiego chomąta dodamy postronki i 2 pasy parciane nagrzbletnik i podbrzusznik—otrzymamy całkowitą uprząż.

Co do wędzidla—to zakłada się je krowom na nos a nie w pysk, jak u koni.

Nasuwa się teraz pytanie, jakiej pracy krowa może podołać.

Więc pierwszy warunek pracy krowiej jest ten, żeby nie była ona zbyt ciężka. Jeśli nie będziemy zbytlu przeciążali krowy—możemy jej używać do każdej niemal pracy przy gospodarstwie, z wyjątkiem bardzo głębokich orok, dalekich odstaw i t. p.

Drugi ważny warunek, jaki musi być zachowany przy pracy w krowy—to równy, powolny stęp, nic bowiem tak krowom nie szkodzi jak zbytlna szybkość chodu. Krowa przeciętnie nie może więcej pracować niż pół dnia dziennie, a to głównie dzięki temu, że dopóki przeżuwa, nie można jej niepokoić. Jeśli więc to uwzględnimy, a jeszcze zmiarkujemy, że krowa jest starsza od przeciętnego konia, to oczywista będzie, że pracy jednego konia ledwie trzy krowy podoła. Aleć w tym właśnie leży cały interes, szczególnie dla gospodarzy 5—8-io morgowych. Na obróbkę bowiem ich roli trzecia część konia aż nadto starczy, a że tę trzecią część i krowa zastąpi, to już jest dobrze—jak może być najlepiej. Gospodarstwo bowiem nie posiadając konia, co często teraz się zdarza, a mając na stajni krowę—jest aż nadto pod względem pociągowym obsłużone, przyczem niema w kieszeni darmozjada, przeciwnie dochód jest jeszcze, bo krowy używane w zaprzęgu dają wprawdzie mleka trochę mniej (np. zamiast 10 kwart 9-ć), ale za to w takim mleku jest więcej tłuszczu.

Dzięki, zaś temu, że jest więcej tłuszczu, można dostać więcej masła ze śmietany—a przecież masło dzisiaj to złoty interes!

Nakoniec pamiętajmy o jednej jeszcze zasadzie, którą najlepiej obrazuje polskie przysłowie, że „z pustego nie naleje“. Aby krowy dobrze pracowały i mleko dawały, trzeba oprócz tego co się im daje zwykle, dodawać jeszcze nieco stawy za ową pracę.

Paszę najlepiej w ten sposób zadawać, żeby przed pracą dawać paszę treściwą t. j. takie, jak kuchy (kułaczce), otręby, ziarno i t. p. zaś po pracy, a za to przed udajem dawać paszę objętościową: wodnistą, jak słomę, siano, buraki, ziemniaki i t. p. Kierować się przy tym należy jaknajwiększą oszczędnością i spasać te pasze, które są w gospodarstwie.

Tak się mniej więcej przedstawia sprawa użycia u nas krow w zaprzęgu. Pogadałem z Wami mili Czytelnicy, o niej ze względu na to, że jest bardzo na czasie i że może przynieść rzetelne korzyści. Pora już, abyśmy się nauczyli wykorzystywać wszystkie możliwe sposoby w walce ze złem, jakiego nam przyspożyła wojna.

Jan Grabowski.

ROTA.

(Pieśń napisana przez wielką poetkę polską Mariję Konopnicką—„Rota“ stała się dzisiaj pieśnią narodową i śpiewana jest, jako rota przysięgi Narodu Polskiego).

*Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczerp Piastowy
Nie damy by nas zgnębił wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Do krwi ostatniej kropli z żył
Będziemy bronić Duchia,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha,
Twierdzą nam będzie każdy próg...
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz,
I dzieci nam germanił;
Oreźny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanil...
Pójdziem gdy zabrzmi złoty róg...
Tak nam dopomóż Bóg!*

Korespondencje.

Lunna Wola, pow. Grodz.

Oświata w naszej parafii stoi nie tak jeszcze, jakby należało, chociaż w samym miasteczku i najbliższej okolicy mamy cztery początkowe szkoły polskie. Obecnie są one zamknięte, gdyż nauczyciele pojechali na kursy do Grodna.

Jest projekt, by jedną ze szkół przekształcić na dwu lub trzyklasową na wzór szkół miejskich. Istniejące tutaj koło demokracji chrześcijańskiej zainicjowało założenie domu ludowego, który obecnie już jest otwarty, jak i biblioteka wraz z czytelnią. Jest w nim scena, która nieraz służyła do przedstawień amatorskich, cieszących się zawsze wielkim powodzeniem.

Dom ludowy przyozdobiony był pięknie na dzień 3-go maja, obchodzony uroczystie.

Istnieje u nas i koło młodzieży, które, obok swych prac samokształceniowych, bierze udział w chórze, prowadzonym przez miejscowego organistę, p. Achremczyka.

7 maja otworzono w Lunnie kooperatywę „Zorza“, która teraz liczy już około 350 członków, około 30 tysięcy marek udziałów i dziennie ma

do 500 marek obrotu. Udział wynosi 50 mk., wpisowe—5 mk. Obrót zwiększył się niewątpliwie bardzo, jak tylko będzie więcej towarów w sklepie. Teraz głównym przedmiotem sprzedaży jest sól, nafta, zapałki, mydło, nici, pasta do obuwia, książki pisma i t. d. Tymczasowy zarząd, którego kierownikiem jest proboszcz ks. Mazur, inicjator poczynił społecznych, dokłada wszelkich starań, by zaopatrzyć lepiej składnicę. Teren jest wielki, to też stowarzyszenie musi się rozwinąć. Dodam jeszcze, że Lunna, choć niewielkie miasteczko, jest czystą i brukowaną. To jedyna chyba dobra pozostałość po Niemcach.

A. M.

Mosty, pow. Grodz.

Mosty posiadają z górą 1.700 ludności polskiej, żydów zaś 400. Cała ludność bez różnicy wyznania chce być jaknajprędzej przyłączona do Polski.

W pierwszych dniach kwietnia zaczęto tutaj organizować kooperatywę, która stała się filją Wołkowyskiego stowarzyszenia okręgowego. Udziałowców jest już 215. Wpisowe wynosi 2 mk., udział 100 mk. Udział może być wpłacany częściowo. Towary sprzedawane są tylko członkom. W wypadkach wypadkach opłacający wpisowe ma prawo nabywać produkty, jeżeli się zobowiąże wpłacić przed końcem roku chociażby 25 mk. na rzecz swego udziału.

Kapitał udziałowy liczy już około 15.000 marek, a obrót dzienny z górą 300 mk. Narazie są w sprzedaży następujące rzeczy: nafta, smary, świece, zapałki, słonina, mleko zgęszczone, nici, gwoździe i t. p., a także sól i produkty monopolowe: cukier i t. d. Oszczędności wskutek założenia sklepu współdzielczego są tak wielkie, że ci nawet, którzy przedtem byli przeciwni zrzeszeniu, nie wierząc w powodzenie, teraz gromadnie zapisują się na członków.

Oto, co może jedność i dobra wola!

Jest projekt założenia u nas spółki pożyczkowo-oszczędnościowej, oraz kółka rolniczego. Młodzież często się zbiera na wspólne czytanie i pogadanki.

Czytelnictwo rośnie. Od 1915 r. jest szkółka, która z trzyoddziałowej przekształconą została na czterooddziałową.

Sprawa oświaty, jak i zrzeszania się stałaby lepiej, żeby nie zaglądnąca wszędzie bieda wskutek zniszczenia wojennego i małej urodzajności ziemi.

Nie stracimy jednak nadziei, że pod silną a troskliwą opiekę Polski kraj nasz szybko wróci do normalnych warunków życia i podniesie swój stan materialny i moralny.

C.

Wołkowysk, 16—VI—19 r.

Życie polskie w naszym powiecie ożywia się coraz bardziej. Obecnie już myślimy o zorganizowaniu oświaty, aby z jesienią można było pootwierać szkoły. Za wspólną inicjatywą Straży Kresowej i Macierzy Szkolnej organizowane są kursy uzupełniające dla nauczycieli. Wykładać będą specjalni delegaci, którzy mają przyjechać z Warszawy. Kursy rozpocząć się mają 25 czerwca i trwać będą około 6 tygodni. Nauczycielom pragnącym zapisać się na kursy udziela informacji Macierz Szkolna w Wołkowysku.

Macierz Szkolna w Wołkowysku organizuje kursy dla nieumiejących czytać i pisać, oraz zamierza wziąć czynny udział w prowadzeniu istniejącego tutaj domu ludowego.

Kooperatywa nasza stopniowo rozwija się, chociaż trudno jest sprowadzać towar w takiej ilości, jak tego wymagają potrzeby. Mamy jednak nadzieję przezwyciężyć trudności.

Bardzo czynna jest u nas Rada powiatowa Opiekuńcza, głównie dzięki gorliwej pracy pani Pawęskiej i p. Tymieńskiego. Tania kuchnia Rady Opiekuńczej wydaje dziennie 400 obiadów dla niezamożnej ludności. Obecnie Rada Opiekuńcza zamierza otworzyć ochronkę.

S.

Niewodnica, pow. białostocki.

Gdy tylko hasło: organizujcie się w Wolnej Polsce dotarło do nas, pomyśleliśmy my młodzie, że musimy natychmiast założyć Koło Młodzieży, by się oświecać i świadomych z siebie obywateli wyrobić!

Dnia 8 czerwca zostało w naszej parafii założone Koło Młodzieży. Wybrano zarząd w następującym składzie: pp. M. Łozowską z Posady Starosielce na prezeskę, p. S. Zaczeniuka z Księżyny na zastępcę, p. M. Klemensowicza z Ignatek na sekretarza, p. F. Zaczeniuka z Księżyny na skarbnika, p. S. Klemensowicza z Ignatek na bibliotekarza i p. M. Zdanowicza z Czaplina na zastępcę. Do komisji rewizyjnej powołano: p. B. Korolę z Ignatek, p. M. Turowską z Klepacz i p. A. Brzostkównę z Zalesian, a na delegatów na Zjazd okręgowy: p. S. Oksztol z Ignatek, p. J. Kuczyńskiego z Czaplina, p. St. Dojliłę z Księżyny i p. M. Fiedorczykównę.

Na członków zapisało się 106 osób. Uchwaliłszy zaprenumerować 5 egz. „Drużyny“. Natychmiast po zorganizowaniu to jest 13 czerwca Koło nasze urządziło „kwiatek“ na rannych żołnierzy. Zebraliśmy 511 marek i 50 fen., w rosyjskich 1 rb. 25 kop. srebrem a 4 rb. w papierach.

Tego samego dnia urządziliśmy zebranie i wybraliśmy delegatów na Zjazd Kół Młodzieży w Warszawie.

M. Klemensowicz.

Biblioteka Wydawnictw Straży Kresowej.

M. WAŃKOWICZ: Dlaczego żołnierz polski wkroczył na Litwę i Białoruś (z mapką) . 60 gr.

inż. T. SZOPA: O narodzie polskim na Litwie, o jego dawnej chwale, późniejszym męczeństwie, o jego teraźniejszym stanie i najbliższej przyszłości 90 gr.

Edw. MAŁISZEWSKI: Przewodnik po gub. Grodzieńskiej (z mapką) 1,50 gr.

Jerzy LUŻYC: Moskale—twój wróg. Wiedz czemu nam grozi 75 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w redakcji „Chaty Polskiej“.

Naczelnik Państwa na froncie.

Na pierwszą wieść o nowym ataku ukraińców na nasze wojska Naczelnik Państwa Józef Piłsudski specjalnym pociągiem udał się na front, aby dodać otuchy ludności i wojsku i osobiście pokierować akcją wojenną.

23-czerwca przybył Naczelnik Państwa do Lwowa, gdzie był entuzjastycznie witany przez ludność. Następnego dnia pociągiem dojechał do Chodorowa, a stamtąd samochodem udał się na front, gdzie piechotą dotarł do najpierwszych linii. Artylerja nieprzyjacielska uwiadomiona niezawodnie przez szpiegów o przybyciu Piłsudskiego ostrzeliwała pozycje bardzo gęsto, tak że pociski padały o kilkanaście kroków od Naczelnika Państwa.

Na pewnym odcinku frontu Piłsudski wsiadł na pociąg pancerny i wyjechał przed nasze linie, aby móc lepiej obserwować pozycje nieprzyjacielskie.

Pojawienie się Piłsudskiego w miejscach najbardziej zagrożonych wywołało wśród naszych żołnierzy entuzjazm i zapał. Między innymi Naczelnik Państwa odwiedził oddziały wielkopolskie (poznańskie), które go powitały niemiłkącymi okrzykami „Niech żyje“. Piłsudski zrobił też prze-

gląd nowych oddziałów wojska, przybranego w kwiaty i zdążającego na front. Przybycie Naczelnika Państwa na front pozwala mieć nadzieję, że Ukraincy wkrótce ostatecznie zostaną zgniećeni.

Pod jarzmem bolszewickiem.

Pastwienie się nad jeńcami. Według zeznań naocznych świadków, przyprowadzonym do Mińska z pod Wilna jeńcom, żołnierzom polskim, w liczbie około 50, bolszewicy połamali lub poobcinali ręce i nogi. Niektórym obcięto uszy, jednemu z nich wyjęto oko. Z tych 50 tylko może 10 żołnierzy naszych było niepokaleczonych.

Wieści z Mińska. W Mińsku wśród ludności katolickiej odbywają się masowe aresztowania i wywożenia zakładników. Tygodniowo aresztują od 50 do 100 osób. Zakładników biorą ze wszystkich warstw zarówno ziemiańskich, jak ludowych.

Wywieziono już literalnie wszystko. Nawet zawartość sklepów: ze starem żelastwem, szyny tramwajowe i warsztaty kolejowe. Robotnicy z początku stawili opór i wymagali odszkodowania 40 milionów i 3-miesięcznej pensji. Jednakże po trzydniowej walce ustąpili (około 300 zostało aresztowanych).

O nastroju wśród czerwonej armii świadczy fakt, że pułki komunistyczne wysyłane są na pozycje w otoczeniu specjalnych oddziałów karnych, żeby nie puciekały.

Szpitala powywożono, jeden szpital męski się trzyma. Lekarzy do 30 lat zmobilizowano i wywieziono do Smoleńska.

Z obszarów ornych obsiano zaledwie jedną szóstą część.

Powstanie włościan. W powiatach wileńskim i dziśńskim wybuchło powstanie włościan przeciwko bolszewikom. Wyjechała do Wilna delegacja w imieniu miejscowej ludności błagać polskie władze wojskowe o pomoc zbrojną.



Wiadomości z kraju i ze świata.

Zamach Niemców na pociąg z wojskiem generała Hallera. Na przejeżdżający przez Leszno pociąg amunicyjny, należący do armii Hallera, urządzili Niemcy zbrodniczy zamach, chcąc go wysadzić w powietrze. Na szczęście w wagonie znajdowała się amunicja niezupełnie ukończona, brak było bowiem pałków—stad zamach spełził na niczem i pociąg szczęśliwie przejechał na polską stronę.

Pociąg ten oprócz amunicji wioził 150 ludzi, 2 oficerów angielskich i 1 francuskiego. Zamach w ten sposób obmyślono, że do wnętrza wozu pociągu wrzucono puszkę z materją wybuchową, skąd zwiisał lont, słabo tęjący. Obliczono, że wybuch nastąpi dopiero na ziemiach polskich. Wybuch nastąpił w Lesznie, uszkadzając tylko dach i ściany wagonu.

O zamachu wysłano telegram do Paryża.

Zatopienie okrętów niemieckich. Jak wiadomo zaraz po rozgromieniu Niemców przez Antantę, Niemcy zostali zmuszeni do wydania swojej floty wojennej w ręce koalicji. Część okrętów niemieckich znalazła się wskutek tego w Anglii w zatoce Skagen. Na okrętach tych została usługa niemiecka, nie wolno im tylko było wyjeżdżać na morze. Obecnie na zasadzie warunków pokoju jakie Antanta przedstawiła Niemcom, okręty niemieckie miały się stać własnością koalicji.

Niemcy nie chcąc do tego dopuścić wysadzili w powietrze i zatopili okręty znajdujące się w zatoce Skagen. Zatopiono 9 wielkich pancerników 13 krążowników i 18 torpedowców. Marynarzy niemieckich, którzy okręty wysadzili Anglicy aresztowali. Między innymi zaaresztowano admirała niemieckiego von Reutera, który oświadczył, że musiał zniszczyć okręty bo na zasadzie rozkazu byłego cesarza niemieckiego Wilhelma, wydanego jeszcze w 1914 roku, okręty niemieckie nigdy nie mogą dostać się w ręce nieprzyjaciela. Jak widzimy Niemcy dziś jeszcze słuchają się swego Wilusia.

Awantury niemieckie. W warunkach pokoju podyktowanych Niemcom przez Antantę jest powiedziane, że sztandary francuskie, które Niemcy zdobyli w czasie wojny z Francuzami w roku 1871 muszą być Francji zwrócone. 23 czerwca przed arsenałem w Berlinie gdzie się znajdowały sztandary zebrała się banda niemieckich żołdaków, zabrała sztandary, oblała benzyną i spaliła. W ten sposób chcą sobie szwaby wynagrodzić przegranie wojny.

Hindenburg przeciwko pokojowi. Gazety niemieckie donoszą, iż Hindenburg oświadczył, że jest przeciwny podpisaniu pokoju przez Niemców. Hindenburg podał się do dymisji.

Wysadzanie mostów. W Katowicach komisarz niemiecki wydał odezwę, w której donosi, że od tygodnia na Górnym Śląsku Polacy wysadzają mosty i urządzenia kolejowe. Rozpoczęły się również ruchy zbrojne, mające na celu umożliwienie wkroczenia Polaków na Śląsk. Część ludności posiada broń i materiały wybuchowe i dąży do oderwania Śląska od Niemiec.

Komisarz niemiecki wyznacza wysokie nagrody pieniężne za wykrycie sprawców wysadzania mostów i agitatorów.

Wysadzono dotąd 10 mostów na różnych liniach kolejowych.

Flota Antanty na Baltyku. „Gazeta Gdańska“ pisze pod datą 24 ub. m.: Lotnicy z Wrzeszcza stwierdzili, że po morzu w okolicy Pucka krąży około 70 okrętów wojennych przeróżnego rodzaju, wysłanych przez państwa zachodnie. Są to przeważnie okręty angielskie, przeznaczone do zaatakowania Gdańska, gdyby ten oparł się warunkom pokojowym.

Niemcy prowokują. Dnia 27 czerwca Niemcy czynili ozywione wywiady lotnicze. Jeden aeroplan niemiecki szybował nad Sosnowcem, jeden nad Herbami, 5 samolotów nad Kopopiskami w Częstochowskim. Pod Wieruszowem artylerja niemiecka znów była czynna, piechota zaś w sile 2 kompanii uderzyła na sam Wieruszów, lecz została pobita i cofnęła się.

Rozruchy w Niemczech. W Hamburgu bolszewicy i zbuntowani marynarze opanowali miasto i przerwali komunikację kolejową.

Na kolejach niemieckich wybuchnął strajk kolejowy.

Zakończenie wojny czesko-węgierskiej. Czesi, którzy dobrze dostali po skórze od Węgrów, zwrócili się do Antanty z prośbą o pomoc. W odpowiedzi Antanta zażądała od Węgrów zawarcia pokoju z Czechami. Dowódca armji węgierskiej Bem zgodził się na to, jest więc rzeczą prawdopodobną, że wojna między Czechami a Węgrami skończy się niedługo.

Niewiadomo tylko co będzie ze Słowakami, którzy powstali przeciwko Czechom i ogłosili własną republikę. Tymczasem Antanta pozwoliła Czechom zająć z powrotem całą Słowacznę.

Przerwanie wojny Rumuńsko-Węgierskiej. Koalicja nakazując rozejm między Czechami i Węgrami, kazała jednocześnie przerwać Rumunom działania wojenne przeciwko Węgom.

Pół miljarda dla Belgji. Koalicja podpisała ugodę, mocą której Belgja otrzymała pół miljarda franków, jako pierwszą ratę odszkodowania od rządu niemieckiego.

Aresztowania szpiegów pod Częstochową. Pod Częstochową dn. 26 ub. m. uj:

znów kilku szpiegów niemieckich, a mianowicie w Kiedrzyńce, Janowie i okolicach Herbów.

Znaleziono przy nich papiery, świadczące, że uprawiają akcję szpiegowską na rzecz prusaków, oraz znaczne sumy pieniędzy.

Ptaszki w klatce. W Galicji wojskami Ukraińców dowodzą przeważnie oficerowie niemieccy. Między innymi jednym z hersztów ukraińskich był Wasyl Habsburg, krewny byłego cesarza austriackiego Karola. Po klęsce Ukraińców Wasyl uciekł do Rumunii. Lecz tam go aresztowano i osadzono w więzieniu.

We Lwowie złapano znów dwu największych wrogów Polski i św. Wiary katolickiej mskiewskich biskupów Eulogjusza z Chełma i Antonjusza z Wołynia. Nie było łajdactwa, któregooby te dwa łotry nie popełniły. Zamykali kościoły, wtrącałi katolików do więzienia, denuncjowali księży i wreszcie byli pierwszymi projektodawcami oderwania Chełmszczyzny od Polski.

Obecnie uciekając od bolszewików, mieli tyle czelności, że przybyli szukać schronienia w Polsce. No i dostali spokojny kącik. Osadzono ich w klasztorze Kamedułów pod Krakowem, gdzie pod opieką Ojców Kamedułów, będą mogli rozmyślać nad swemi łotrystwami.

Zatarg St. Zjednoczonych z Meksykiem. Pod Juarezem wojska amerykańskie przekroczyły granicę meksykańską i uderzyły na armję powstańczą gen. Willi.

Meksykanie zostali rozbici.

Na skutek starań prezydenta Meksyku gen. Karanzy Amerykanie ewakuowali Juarez, oświadczając, że przedsięwzięli tę wyprawę tylko aby ukarać winnych zabicia 4 osób na terytorjum amerykańskim.

Gen. Willa jest współzawodnikiem gen. Karanzy i od kilku lat prowadzi z nim wojnę domową w Meksyku.

Z Głódna.

Zebrał się Rada Ludowej: Wybrana na sejmiku powiatowym w Głódnie Rada Ludowa zebrała się po raz pierwszy we wtorek dn. 17 czerwca. Rada Ludowa składa się z 21 przedstawicieli wsi (po jednym od każdej gminy) i 8 delegatów z miasta.

Konie i krowy z Ameryki. Komisarjat powiatowy zajęty jest obecnie sprawą sprowadzenia z Francji pozostałych tam po demobilizacji armji amerykańskiej koni i krow.

Pierwsze transporty już nadchodzą.

Będą rozprzedawane przedewszystkiem tym włościanom, którzy inwentarza zupełnie nie postła-

dają. Ceny są przystępne i daleko niższe od rynkowych.

Grodziński Związek Gospodarczy. Dnia 30 ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne Grodzińskiego Związku Gospodarczego, który ma na celu utworzenie wielkiej hurtowni powiatowej, obejmującej cały powiat. Nowej placówce, godnej jaknajwiększego poparcia zaszyły życzenia: **Szczęście Boże.**

Instruktorem Kółek Rolniczych na powiat grodziński został p. W. Martynowski. Pan Martynowski został zaangażowany przez Straż Kresową po porozumieniu z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych.

Gospoda żołnierska. Koło Polek otworzyło w Grodnie gospodę dla żołnierzy w domu ludowym na Nowym Świecie.

Podziękowanie. Koło Polek otrzymało od majora Mazura dowódcy bataljonu krawkowskiego następujące podziękowanie:

„Imieniem podległych mi żołnierzy, którzy ze Śląska i Małopolski pierwsi weszli w mury wolnego Grodna, wyrażam Kołu Polek za dostarczenie nowej, znakomitej bieliźny gorącą podziękę,

Obywatelki! Dziękuję Wam żołnierze, którym okazujecie zawsze serca stróżane i macierzyńską troskliwość. Dziękuję Wam sercem za serca. A za Wasze starania, za chętną i owocną pracę—część Wam Polki.

Ogólno-Polski Wiecej dla ludności miejskiej odbył się w Grodnie dn. 22 ub. miesiąca. Na wiecu omawiano wiele spraw żywo obchodzących ludność miejską, wysłuchano sprawozdania z sejmiku ludowego w Grodnie i obrano 8 tymczasowych delegatów do Rady Ludowej powiatu Grodzińskiego.

Z Białegostoku.

Dzielna młodzież. „Dziennik Białostocki” dowiadyuje się od oficerów przybywających z frontu, że żołnierze pułku białostockiego biją się jak lwy i ofiarnie znoszą wszelkie niewygody, szczęśliwi, że mogą walczyć w szeregach armji polskiej za wolność i szczęście Ojczyzny. Ziemia Białostocka może być dumna ze swych synów.

Przyjaciele wódki. Starozakonni mieszkający Białegostoku są widocznie wielkimi przyjacielami wódki. Policja kryminalna znów wykryła

potajmą gorzelnię żydowską na ul. Wasilkowskiej № 52 należąca do Sury Wajnsztajn. Właścicielkę aresztowano, a gorzelnię skonfiskowano.

Jednocześnie policja aresztowała Szejmę Radowicką, która się trudniła przewożeniem wódki z Białegostoku do Zabłudowa. Przy aresztowanej znaleziono dużą ilość wódki, a Szejmę osadzono w areszcie.

Przemysłowcy białostoccy wysłali delegację do rządu z prośbą o dostarczenie im surowca niezbędnego dla utrzymania fabryk w ruchu. Jednocześnie przemysłowcy starają się o zamówienia rządowe dla wojska. Jak się dowiadujemy sprawa ta jest na pomyslnym drodze.

Państwowe seminarjum nauczycielskie ma być na jesieni otwarte w Białymstoku.

Okręgowy Związek Kół Młodzieży zawiadamia, że 8, 9 i 10 lipca odbędą się w Białymstoku kursy teatralne dla kierowników i organizatorów teatrów amatorskich i zabaw. Kursy rozpoczną się Mszą Św. w kościele o godz. 8-jej rano. Opłata za całkowity kurs dla członków 5 marek, dla nie członków 25 mk. Zgłoszenia należy nadsyłać listownie. Kończący kursy otrzymają świadectwa.

Zjazd prezesów i prezesek Kół Młodzieży z pow. Białostockiego, Bielskiego i Sokólskiego odbędzie się dnia 15 lipca o godz. 11 rano w biurze Związku Okręgowego w Białymstoku. Zarząd uprasza o liczne stawienie się.

Z Sokółki.

Obchód Bożego Ciała w Sokółce był bardzo uroczysty. W procesji brały udział tłumy wiernych. Uroczystą sumę celebrował ks. proboszcz z Sokolan. Procesja ruszyła z kościoła do ołtarzy, zbudowanych na pobliskich ulicach i wspinała przybranych kobiercami i kwieciami.

Ceny artykułów spożywczych zaczęły spadać. Dnia 27 czerwca przybyło do Sokółki 10 wagonów ziemniaków.

Wypadek w Różanymstoku. Dnia 8-go czerwca odbyło się uroczyste 40 godzinne nabożeństwo w Różanymstoku. Na uroczystość przybyło 12 tysięcy pątników z bliższych i dalszych parafji. Były pielgrzymki i procesje z Dolistowa, Suchowoli, Janowa, Sidry, Nowego Dworu, Dąbro-

wy, Sokółki, Kuźnicy i innych miejscowości. Uroczystość była zakłócona przez kilku wyrostków, którzy, pod oknami sali, gdzie nocowały kobiety, krzyknęli o północy: „pali się”. Kobiety obudzone ze snu, w przestrachu zaczęły uciekać—niektóre w przeżeniu powybiły okna i zaczęły skakać z pierwszego i drugiego piętra. Szczęśliwie obyło się bez większego wypadku, jednak kilka kobiet pokaleczyło się boleśnie.

Sprawcy karygodnego figla zbiegli.

Z Suwalszczyzny.

Niemcy mieli się wynieść od nas 15 czerwca, lecz wobec przewlekania się sprawy podpisania pokoju w Wersalu, nie chcą ustąpić przed podpisaniem pokoju. Od koalicji wytargowali, że mogą zostać w Suwałkach do 15 lipca. Z powiatu Augustowskiego zaczynają się już wynosić. Koalicja wydała im rozkaz, aby do 15 lipca opuścili Kurlandję, Żmudź, Kowieńszczyznę i całą Suwalszczyznę.

Powiaty Augustowski, Suwalski i Sejneński mają objąć władze polskie, natomiast w północnych powiatach mają pozostać władze litewskie. Ciekawa rzecz, jak to będzie wyglądało, bo dzisiejsza Taryba i tak zwane wojsko litewskie są znienawidzone przez całą ludność. Nawet włościanie Litwini nie chcą słyszeć o Tarybie, nie chcą płacić jej podatków i oczekują przyjsia Polaków. Za Tarybą są tylko litewscy księża, tak zwani litwomani i urzędnicy wyznaczni przez Niemców, którzy często dobrze pisać nie umieją.

Taryba w dalszym ciągu trzyma jedność z Niemcami, którzy w okropny sposób prześladują Polaków. Odbywają się liczne aresztowania. Między innymi w powiecie Sejneńskim aresztowano sędziego Niciuńskiego. Niemcy grabią i rekwirują, a jednocześnie są w ciągłej obawie, że ich napadną wojska polskie. Chcąc nie dopuścić, aby wśród ludności rozchodziły się prawdziwe wiadomości, dwukrotnie już zawiesili „Ziemię Suwalską” pismo wydawane przez „Straż Kresową”. Mimo to „Ziemia Suwalska” wychodzi dalej bez cenzury, nie pytając się Niemców o pozwolenie.

26 czerwca 1919 r.

Tad. K.

Ze Słonima.

Polska Macierz Szkolna rozwija energiczną działalność. Powstały Koła w Słonimie, Rędzinowszczyźnie, Dereczynie i Ździęciole. Nowe Koła są organizowane w Różanie i Kosowie. 29-go czerwca odbyło się ogólne zebranie Koła Powiatowego Macierzy w Słonimie. Na jesieni zamierzone jest otwarcie 40—50 szkół w powiecie. Brak jest odpowiednich budynków szkolnych.

W Ździęciole otworzono kursy dla nauczycieli ludowych, drugi kurs dla nauczycieli ma być otwarty w Słonimie.

W Ździęciole zorganizowano kooperatywę. Kapitał udziałowy wynosi 100,000 Rb. i zwiększa się b. szybko. Udziały po 25 Rb.

W Rędzinowszczyźnie powstał sklep spółdzielczy. Kapitału dotąd 10,000 Rb. Prezesem jest p. Franciszek Czerechowicz.

W Dereczynie przystąpiono do organizacji sklepu spółkowego. Zapisy przyjmuje dr. Nowicki. Udział wynosi po 50 Rb.

W Różanie sklep spółdzielczy organizuje Ks. Proboszcz. Udziały 50 rubli.

W Słonimie 8 czerwca odbyło się przedstawienie teatralne i zabawa na gospodę żołnierską. Dochód wyniósł 752 marki.

W Rędzinowszczyźnie Koło Polek zorganizowało 8 czerwca przedstawienie teatralne i zabawę na rzecz żołnierza polskiego. Dochód wyniósł około 1000 mk.

Wiadomości różne.

Bolszewicka fabryka bomb. Pod Sosnowcem żandarmi polscy wykryli bolszewicką fabrykę bomb. Wiele bomb było gotowych do użytku. Aresztowano kilku żydów.

Szpieg niemiecki. W Będzinie pod Sosnowcem zrobiono rewizję u kilku „kupców”. Wykryto wiele broni i amunicji. U jednego z „kupców” Cukiermana znaleziono połączenie telefoniczne z Prusakami na Śląsku. Cukierman donosił Niemcom o ruchach wojsk polskich. Osadzono go w więzieniu.

Napad bandytów. W Warszawie czterech bandytów napadło na kasjerkę Krajowej Spółki gorzelniczej Marję Faustowską, zastrzelili ją i zrabowali 50 tysięcy marek.

Straszny wypadek. W Warszawie na ulicy Chłodnej przechodziła przez środek ulicy sześciolatek synkiem i dwuletnią dziewczynką Apolonja Pubowiecka. Nagle nadjechał tramwaj elektryczny. Nim się nieszczęśliwa matka spozstrzegła już znalazła się z dziećmi pod tramwajem. Koła strasznie pokaleczyły matkę i córeczkę, a chłopczykowi obcięły głowę.

Uruchomienie fabryk w Łodzi. Wielka Fabryka Tow. Akc. L. Grohman w Łodzi zostanie niebawem uruchomiona. Rozpoczęto już zapisywanie robotników.

Jak najwyżej wznoszą się ludzie aeroplanem. Lotnicy francuscy prześcigają jeden drugiego w tym, aby jaknajwyżej wnieść się aeroplanem. W ostatnich czasach kapitan Rene Tonek wznosił się na 9000 metrów, a porucznik Casale na 9300 metrów, czyli przeszło 9 wiorst w górę.

Generał Iwaszkiewicz — obrońca Lwowa otrzymał od Lwowian w dowód wdzięczności złotą staropolską szablę.

Prawdziwy obywatel.

Na Zjeździe gospodarczym w Wilnie poseł Błażej Stolarski włościanin z Ziemi Piotrkowskiej w czasie dyskusji o Kółkach rolniczych powiedział, że on sam dzięki Kółkom rolniczym zaznajomił się z najnowszymi sposobami gospodarki i dzisiaj gospodarując na 24 morgach ma z morga przeciętnie 12 korcy żyta, gdy dawniej miewał 7 i sto kilkadziesiąt korcy ziemniaków, a przedtem miewał 40. Dalej wspomniął, że dzięki Kółkom stał się człowiekiem zamożnym i oświeconym, że dzięki tej oświacie mógł zostać posem i działaczem społecznym, a dostatek jaki panuje u niego w domu pozwala mu kształcić synów w gimnazjum. Lecz nie tylko on sam myśli o dobrobycie i oświacie. Pomaga mu w tem jego żona, która należy do Koła Gospodyń i tak się zna na gospodarstwie, że nie jeden mężczyzna mógłby się powstydić.

W czasie wieczerzy p. Łastowski wnosząc zdrowie posła Stolarskiego tak mniej więcej powiedział: Dziękujemy Ci, żeś do nas przyjechał, aby nam pomóc w naszej pracy; dziękujemy Ci, że jesteś wzorowym gospodarzem polskim, a morga Twoja, zamiast siedmiu daje 12 korcy, dziękujemy Ci, że kształcisz synów na świątliwych obywateli kraju, dziękujemy Twojej żonie, że tak umie gospodarzyć na ojczystej roli.

Na to w odpowiedzi rzekł skromnie poseł Stolarski: „Nie mówiłem o sobie i swoim gospodarstwie na to, abyście mnie chwaliłi i dziękowali mi. Bo niema za co dziękować. To, że morga moja daje 12 zamiast siedmiu korcy, to jest mój własny w tem interes i za to dziękować mi nie trzeba. Że synów kształcę, to też dziękować mi nie trzeba, bo to mój obowiązek. A że żona moja jest dobrą gospodynią, to też niema jej za co chwalić, bo ona taką być powinna“.

Jakże ziemia nasza inaczejby wyglądała, gdyby wszyscy gospodarze tak myśleli o swojej gospodarce i o swoich obowiązkach obywatelskich, jak to czyni poseł Stolarski.

Wesoły kącik.

Djabeł płótno poniósł.

(opowiadanie prawdziwe).

Był to dzień pogodny, ładny, więc kobieta wyniosła płótno do bielienia, rozesała i sama poszła do mieszkanka do drugiej roboty, a jej dwunastoletni wnuczek został na dworzu.

W parę minut potem zerwał się wicher, wpadł do ogrodu, na bielnik, wznosił płótno do góry i powiał. Chłopiec to zobaczył, przybiegł do okna i krzyczy: — Babko! djabeł płótno poniósł.

Babka wylata i dalej gonić płótno. Ale wicher płótno w górę pokreślił i rozwiął się, a płótno spadło na ziemię. Zaś chłopiec krzyczy: — Już, już kinął, tylko musł babko na koszulę urznął sobie.

Aleksander-Sokółski
z Dobrzyniewa.

Przy poborze.

— Pante doktor, panie kapitan, ja bardzo proszę, coby pan kapitan uwolnił mój syn, un nie może być w wojsku.

— A to dlaczego?

— Un ma felier.

— Co za felier?

— Un ma taki wielki felier, co nie może być w wojsku. Un sze boi.

Żołnierz polski.